

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnoszeniem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 6 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 groszy CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz millimetr, przed tekstem i w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

Msza żałobna za duszę



EDWARDA JASIŃSKIEGO

wieloletniego zasłużonego wiceprezesa gniazda „Sokoła” Wileńskiego

odbędzie się w sobotę dn. 26 VII r. b. o godz. 9 rano w kościele po-Dominikańskim, na którą Zarząd „Sokoła” zaprasza całe Sokolstwo Wileńskie, Rodzinę, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

ś. † p.

Antonina z Szyszków PACEWICZOWA

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 24 lipca r. b. w wieku lat 33.

Ekspozycja zwłok odbędzie się dn. 26 VII o godz. 2-giej popoł. na cmentarz Rossa, gdzie zostanie pochowana przy Grobach Rodzinnych. O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku Mąż, Rodzice, Siostry i Brat.

KORPUSOWE ZAWODY KONNE

urządzane przez 3 samodzielną Brygadę Kawalerji

odbędą się na torze konkursowym 23 pułku ułanów (koszary Tuskułańskie w Wilnie)

dnia 27 lipca 1924 r.

—o— POCZĄTEK O GODZINIE 13.30 —o—

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

O tekę Ministra Spraw Zagranicznych.

Sytuacja polityczna nie zmieniona.

Od p. Wróblewskiego z Waszyngtonu do wieczora w piątek nie nadeszła żadna odpowiedź.

Premjer Grabski uda się prawdopodobnie w niedzielę do Spawy i przedłoży Prezydentowi Rzplitej do podpisu nominację p. Aleksandra Skrzyńskiego na Ministra Spraw Zagranicznych.

Jak donosi telefonicznie nasz korespondent warszawski, premjer Grabski ma podobno już w niedzielę udać się do Spawy w celu przedłożenia Prezydentowi Rzeczypospolitej nominacji p. Skrzyńskiego na stanowisko ministra Spraw Zagranicznych. Pogłoska o zamierzonej nominacji rozeszła się już we czwartek budząc na razie niedowierzanie i protest kół umiarkowanych. Jaki tu panuje nastrój wobec kandydatury p. Skrzyńskiego o tem świadczy najlepiej głosy prasy narodowej.

„Gazeta Warszawska” w n-rze piątkowym pisze:

„P. Aleksander Skrzyński nie posiada żadnych innych kwalifikacji na Ministra Spraw Zagranicznych prócz tego, że jest za odpowiedniego kandydata uważany przez lewicę.”

Mianowanie go miałyby przeto charakter wyłącznie polityczny. Było by z jednej strony zapowiedzią zwrotu się rządu p. Grabskiego na lewo, z drugiej zaś krokiem w kierunku konsolidacji opinii polskiej, ktem któryby stawał na przeszkodzie pożądanej ewolucji stosunków politycznych w Polsce. Dziwić się też należy skwapliwości z jaką p. Skrzyński pragnie zostać wakacyjnym ministrem.”

Jeszcze ostrzej występuje „Gaz. Poranna”:

„Wiadomość ta (o zamierzonej nominacji p. Skrzyńskiego) polega chyba na jakimś przykrem nieporozumieniu. Jeszcze przed paru

dniami kandydaturę tę oceniano jako absolutnie niemożliwą. Nawet najbardziej odpowiedzialne koła oficjalne ją wykluczały.

Skądżeż wypływa ona znowu? Interpretacja, że jest „tymczasowa”, „na dwa miesiące”, nie wytrzymuje krytyki. Na okres przejściowy powoływa się tylko kierowników.

Stanowisko klubów wobec p. Skrzyńskiego jest zbyt jasne. Prezes Głabiński jasno zadeklarował, że kandydatury takiej nie może przyjąć do wiadomości. Sen. Zdankowski w debacie nad pełnomocnictwami wyraźnie zaznaczył konieczność utrzymania równowagi gabinetowej. Klub PSL, podobnie jak i inne kluby nie mniej bezwzględnie wypowiedział się przeciwko niej.

P. Aleksander Skrzyński jest sztandarowym kandydatem lewicy na fotel przy ul. Wierzbowej. Idzie po jej linii. W Genewie niedawno okazał się niezwykle ustępliwy wobec żądań niemieckich.

Wiedząc o możliwości objęcia przezeń teki zelektryzowała lewicę. Zaraz rozdawano podsekretarjaty bądź to p. Dąbskiemu bądź to p. Kętrzyńskiemu. P. Askanażego trzymano jeszcze w zanadru.

Na tle tej kandydatury rozgrywa się silny atak masonerii i wieloletni finansjery na rząd. Chcąc one wamie p. Grabskiego swymi wpływami doprowadzić do sanacji skarbu poprowadzić do zaparłamentarnej

Do rządu swego i bezpartyjnego przeszło już kilka

osób o jasnej fizjonomji aktywistyczno-lewicowej: minister rolnictwa Janicki, wojny gen. Sikorski, ochrony pracy Darowski. Teraz ma dopełnić tę galerję p. Skrzyński. Innymi słowami: odradza się rząd Władysława Sikorskiego.

Mimoходом rzuca się przed oczy pytanie: jakie siły rządzą Polską? Kto stał za kulisami, aby unicestwić dzieło zbliżenia, wyrażające się w koncepcji Thugutt—St. Grabski? Przychodzi na pamięć groźba dymisji min. Sikorskiego, który się poddał operacji dopiero po rozbiściu się koncepcji Thugutt—Grabski...

Opinia publiczna musi być te-

mi niezrozumiałemi pociągnięciami jaknajbardziej zaniepokojona. Komu zależy na tem, aby w momencie wielkiej konferencji londyńskiej, zacieklego szturm komunistów w kraju, ciężkiego przesilenia gospodarczego w państwie—zamiast zbliżenia, porozumienia, wyszukiwania momentów wspólnych dla stronniów polskich rzucać w nie zarzewie nieporozumień i walki?..

P. Wład. Grabski, obejmując rząd, rzucił hasło pokoju wewnętrznego. Udało mu się pokój ten utrzymać i nawet go pogłębić.

Czyżby ulegając postronnym złowieszczym wpływom, miał od swego hasła odstąpić?..

Zasady polityki wywozowej.

Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w dniu 25 b. m. wybrano komisję dla opracowania zasad nowej polityki wywozowej w roku gospodarczym 1924—25.

Komisji przewodniczyć będzie sekretarz generalny Komitetu p. Widomski.

W skład komisji wejdą przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Przemysłu i Handlu i Spraw Zagranicznych.

Uchwalono nadto zezwolić na wywóz ziemniaków bez pobierania opłat wywozowych.

Piątkowe posiedzenie Senatu.

WARSZAWA, 25.VII. (Pat.) 68 posiedzenie Senatu, początek godzina 10 min. 30. Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu sen. Łubieński referował sprawę konwencji sanitarnej między Polską, a Łotwą oraz uzupełnienia art. 20 konwencji handlowej między Polską a Francją. Senator Julian Nowak (Piastr) referował ustawę o ratyfikacji traktatu handlowego między Polską a Danią, tudzież między Polską a Islandją. Wszystkie ustawy o ratyfikacji powyższych umów przyjęto bez zmian. Następnie sen. Bojanowski (ZLN) referował ustawę o uregulowaniu stosunków celnych. Komisje senackie zaproponowały szereg poprawek, między innymi skreślenie punktu, pozwalającego rządowi drogą rozporządzeń ustanawiać cła wywozowe i zastosować ich wysokość do zmian koniunktury gospodarczych. Sen. Thullie (Ch. D.) w imieniu mniejszości sprzeciwia się poprawce. Sen. Buzek, oświadczając, iż wywóz powinien być wolny, i nie powinno być żadnych cel wywozowych, zwłaszcza na produkty rolne, zgłasza szereg poprawek. Wice-minister skarbu Klarner wyjaśnia, iż rząd przywiązuje duże znaczenie do sprawy ustalania cel wywozowych i rzecze się go nie może. Sen. Misiolęk (PPS) wypowiada się za udzieleniem rządowi prawa regulowania wywozu. Sen. Średniawski (Piastr) ubolewa, iż dziś dzięki zakazom wywozu produktów rolnych mamy najtańsze na całym świecie zboże, a najdroższe produkty przemysłowe. Po przemówieniu sprawozdawcy Bojanowskiego w głosowaniu odrzucono wniosek komisji o skreślenie punktu, dotyczącego uprawnień rządu do regulowania wywozu, i po przyjęciu 2 poprawek ustawę uchwalono. — Po referacie sen. Smólskiego przyjęto z pewnemi poprawkami projekt ustawy o dalszem wstrzymaniu eksmisji dzierżawców na kresach wschodnich. Z kolei senat przyjął: ustawę o pobieraniu od załogowości w podatkach bezpośrednich, oraz należytościach stempłowych kar za zwłokę, ustawę o zniesieniu rozporządzeń ministra byleż dzielnicy pruskiej, ustawę o środkach prawnych przeciw orzeczeniu państwowych władz szkolnych ustawę o poborze przez skarb akcyj nowych emisji. Przy tej ostatniej ustawie

wice-minister Klarner wyjaśnił, iż rząd jest daleki od wszelkiej chęci przyjęcia udziału w przedsiębiorstwach i ma na celu tylko obronę tych akcjonariuszów, którzy z niezależnych od siebie przyczyn nie mogą dopilnować swego interesu. Następnie Senat przystąpił do głosowania nad ustawą o pełnomocnictwach. Przyjęto zmiany zaproponowane przez komisję, a więc także punkt, dotyczący ograniczenia świąt i ustalania prawa własności co do dóbr Żywieckich i Włosokowice. Dalej przyjęto następujące ustawy: ustawę o zawieszeniu mocy obowiązującej ustawy o opiece społecznej w województwach Poznańskim i Pomorskim, w przedmiocie wolnego obrotu handlowego między byłą dzielnicą pruską, a innymi dzielnicami Rzeczypospolitej, ustawę o popieraniu przemysłu ludowego wraz z dodaniem do tytułu „i domowego”, wreszcie ustawę w przedmiocie zmian niektórych przepisów o opłatach stempłowych i komunalnych oraz ustawę o opłatach portowych morskich. Na tem posiedzenie przedpołudniowe przerwano.

WARSZAWA, 25.VII. (Pat.) W dalszym ciągu posiedzenia Senatu w dyskusji nad ustawami językowymi zabrał głos sen. Czerkaski (Ukr.). Mówca zajmuje stanowisko opozycyjne, ostro krytykuje omawiane ustawy, poczem wnosi o przejście nad nimi do porządku dziennego. Głos zabiera p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Miklaszewski, oświadczając między innymi, iż twierdzenie, jakoby rząd polski wystąpił z temi ustawami pod presją zagranicy, jest niezgodne z prawdą. Ustawy te wynikają z polskiej racji stanu. Intencją ich jest, by praworządność uczynić realną. Rząd nie mógł stać na innym stanowisku, jak tylko ustanowienia prawa równego dla wszystkich obywateli państwa, którzy do państwa uznają w tych granicach, w jakich ono obecnie się znajduje. Tylko ci obywatele w państwie polskiem mają prawo do pełnych praw obywatelskich, którzy te granice uznają. P. Minister stwierdza, że nie dawał pozwolenia na uczenie w szkołach polskich nauczycielom, którzy odmówili przysięgi na wierność Rzeczypospolitej, ale podkreślił, że do tego nie może polskiego ministra oświaty zmusić żadna si-

ła. Senator Czerkaski podtrzymuje wniosek o przejście do porządku dziennego nad temi ustawami i zapowiada wniesienie poprawek, przyczem w razie ich odrzucenia głosować będzie przeciwko ustawie szkolnej. Na tem dyskusje przerwano i posiedzenie odroczone do jutra do godziny 10 rano. Na porządku dziennym dokończenie dyskusji nad ustawami językowymi, ustawa o monopolu spirytusowym i dokończenie dyskusji nad budżetem.

Zycie ekonomiczne.

G I E Ł D A.

WARSZAWA, 25.VII. (A. W.). Warszawska giełda urzędowa (w złotych). Dolarzy 5,18¹/₂, Przekazy: Nowy Jork 5,18¹/₂, Londyn 22,85¹/₂, Paryż 26,60 — 26,45, Wiedeń 7,32¹/₂, Praga 15,40, Włochy 22,47¹/₂, Belgja 23,85, Szwajcjarja 95,47¹/₂, milionówka 0,62—0,68, bonny złota, 0,82—0,84, pożyczka złota 6,70, dolarowa 2,60. Tendencja nieco słabsza.

Akceje: (w złotych) Bank Handlowy w Warszawie 7,00— Bank Kredytowy 0,75, Warszawskie T-wo fabryk cukru 5,85—5,65—5,55, Rudzki 1,65—1,86—1,75, Starachowice 3,10—2,33 3,15. Tendencja nieco mocniejsza.

WILNO, 24.VII. (A. W.) Obroty pozagiełdowe (w złotych) Dolarzy 5,19, Funt 22,60, Londyn 22,60, pożyczka złota 0,68¹/₂, bonny złoty 0,79, Listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemińskiego (rejestrowane) 19,50, Akcje Wileńskiego Banku Ziemińskiego 27,50, akcje Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego 0,09.

Wycofanie marek z obiegu.

WARSZAWA, 25.VII. (A. W.) W ciągu drugiej dekady lipca wycofano z obiegu 22 tryliony marek. W obiegu pozostaje 49 tryljonów. Ogółem wycofano dotychczas 521 tryljonów mk.

Zbiory tegoroczne.

Niepomyślne sprawozdania o zbiorach tegorocznych na całym prawie świecie nadeszły w ostatnich dniach. Gorzej niż przeciętnie wypadły żniwa na Węgrzech, w Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji. W Anglii wypadła żniwa źle — wiele krajów, jak Kanada będzie musiało obniżyć znacznie wywóz zboża. (x).

Przesilenie ekonomiczne w Niemczech.

Przeszło 2000 firm w Niemczech znajduje się pod nadzorem przymusowym.

Wstrzymanie sprzedaży obligacji pożyczki kolejowej przez urzędy pocztowe.

Wobec zbliżającego się terminu losowania pierwszej raty umorzenia pierwszej serji 10% pożyczki kolejowej, z dniem 25 lipca r. b. wstrzymały urzędy pocztowe sprzedaż tych obligacji. (m)

TEATR WIELKI (na Pohulance)

WYSTĘPY

ADAM DIDURA

W sobotę dn. 26 i niedzielę 27 lipca

„Faust”

opera Gounoda.

SZPIC

10 miesięczny, rasowy tania do sprzedania. Wiadomość: T-wo „Ruch”. Biskupia 12, I piętro.

Konferencja międzysojusznicza w Londynie.

LONDYN, 24. VII (Pat.) (Reuter). W momencie obecnym przebiegu konferencji następuje uzgadnianie francuskich i angielskich punktów widzenia na kwestję gwarancji dla pożyczki zagranicznej, oraz brane są pod uwagę żądania bankierów. Dzisiaj w godzinach rannych nastąpiło ponowne spotkanie Mac Donalda z głównymi delegatami konferencji w Foreign Office. Poza to doradcy prawni francuscy i angielscy omawiali cały szereg kwestji wyłaniających się z planu ekspertów, a wskazujących na potrzebę udziału delegatów niemieckich w pewnych stadiach obrad. W związku z tem zasługuje na podkreślenie fakt, że podkomisja prawnicza konferencji daje dostateczną pewność Niemcom, iż aljanci nie mają chęci dyktowania Niemcom swych postanowień i dlatego żywione w Niemczech obawy co do tego nie mają podstaw.

LONDYN, 24. VII (Pat.) Komisja trzecia zebrała się dzisiaj w godzinach rannych dla dalszego kontynuowania swych prac z uwzględnieniem pewnych poprawek powziętych na wczorajszym plenarnym posiedzeniu. Dzisiaj popołudniu odbyło się również posiedzenie komisji drugiej.

LONDYN, 25. VII (Pat.) Komisja dla spraw zniesienia zastawów zatwierdziła i przedłożyła

plenum konferencji sprawozdanie w sprawie przywrócenia jedności ekonomicznej Niemiec, pozostawiając zainteresowanym rządom uregulowanie sprawy bezpieczeństwa komunikacji na terenach okupowanych, oraz sprawy bezpieczeństwa wojsk okupacyjnych. Komisja dla spraw wypłat niemieckich postanowiła wezwać Komisję Odszkodowań, aby zawarła z rządem Rzeszy układ w sprawie uproszczenia warunków, dotyczących świadczeń w naturze przewidzianych w planie Dawesa.

PARYŻ, 25. VII (Pat.) Agencja Havasa ogłasza następujący komunikat: francuska opinia publiczna, żyjąca i myśląca po francusku, daje od samego początku konferencji londyńskiej dowody sprawiedliwości, umiarkowania i dobrej woli. Nikt też we Francji nie wątpi, że osiągnięte zostanie w Londynie porozumienie. Delegacja francuska pomimo napotykanego trudności stale w czasie prac komisji usiłuje wnikać w motywy jakimi się kieruje strona przeciwna oraz w tezy jakie są przedmiotem obrad. Premier Herriot pracuje niezmiernie w celu osiągnięcia takiego rozwiązania, które mogłoby zadowolić zarówno rząd angielski jak i finansistów, a któreby jednocześnie nie naruszało praw Francji, wynikających z traktatu wersalskiego.

morowski na Amenie. Polacy stanęli wobec nadzwyczaj trudnej konkurencji, ze względu na to, że zawodnicy innych państw posiadali konie rasowe o bardzo wysokiej klasie, wszystkie prawie pur sang. Pomimo jednak niższej klasy co do pochodzenia koni polskich, konie te pokonały pod polskimi jeźdźcami wszelkie przeszkody wprost nadzwyczajnie i przybyły do celu w znakomitej formie. Komisja przyznała, że tylko drużyna polska wypełniła w całości trudne zadanie, podczas gdy wszystkie pozostałe drużyny państw innych, biorących udział w konkursie, przybyły w złej kondycji, 2 konie francuskie okulały, por. Loewenhaupt (Szwecja) spadł na

podwójnych przeszkodach, a koń jego ma zebra polamane. Braki swych koni, co się tyczy pochodzenia i krwi zastąpili jeźdźcy polscy niesłychaną wprost brawurą jazdy i umiejętnością jeździecką wywzięcia. Ażby nie przemaszać koni, plk. Römmel, kpt. Suski i mjr. Komorowski całe kilometry przebywali pieszo, prowadząc konie za uźdz. Porucznik Szosland, którego koń zgubił trzy podkowy, potrafił w przeciągu 20 minut podkuć konia, a następnie odrobić stracony czas i dopędzić swych kolegów, tracąc jedną tylko minutę. Klasyfikacja urzędowa jeszcze nie ogłoszona; ale prywatnie powiadają, że ekspedycja polska zdobędzie najlepsze miejsce.

wiadomości publicznej w poprzednim komunikacie polegały, jak wiadomo, na tem, ażeby już w październiku podczas uroczystości obchodu 100 lecia wywiezienia Mickiewicza z Wilna na placu Ratuszowym stanął pomnik Mickiewicza według pomysłu prof. Pronaszki — posąg bez piedestału, wyrastający wprost z posadzi, jako koloś 12 metrowy.

Komitet Główny stanął na stanowisku ogłoszenia konkursu, ażeby dać możność udziału w budowie pomnika Mickiewicza i innym artystom rzeźbiarzom.

Stanowiska te, po długich i ożywionych debatach zostały uzgodnione w ten sposób, że pomnik Mickiewicza według projektu prof. Pronaszki zostanie wykonany, jako tymczasowy model drzewiany i stanie na placu Ratuszowym dla uświetnienia uroczystości październikowych i defilady wojskowej przed pomnikiem, a równocześnie ogłoszony zostaje konkurs na stały pomnik w myśl uchwalonych przez polaczony Komitet zasad.

Przyp. Red. Stanowisko nasze absolutnie negatywne w sprawie wystawienia tymczasowego pomnika według projektu prof. Pronaszki zaznaczyliśmy kilkakrotnie i możemy tu raz jeszcze wskazać na doskonały artykuł prof. Pigoń, którego poglądy podzielamy zupełnie. Postępowanie komitetu ma jeden cel widoczny: narzucić miastu naszemu potworny projekt prof. Pronaszki, bodaj pod pretekstem tymczasowości. Decyzji komitetu nie możemy uznać za prawomocną, gdyż komitet ten, wyłoniony w swoim czasie z miejscowego społeczeństwa i składający się przeważnie z rzeczoznawców, zmajoryzowany został obecnie przez wojskowych, którym radzilibyśmy szczerze zająć się sprawą lotnictwa, wojny gazowej, żeglugi wojennej i t. p. zaś kwestje artystyczne pozostawić bardziej powołanym. Nie mielibyśmy nie przeciwko udziałowi w komitecie jednego lub dwóch wojskowych, atoli komitet budowy pomnika dla wieszona na rodowego w którym połowę stanowia oficerowie, głoszący stale jednomyślnie, jak na komendę, jest czemś niebywałem w stosunkach artystycznych.

Sejm i Rząd.

Wyjazd min. Zamoyskiego.

Min. Zamoyski wyjechał na kilka dni w sprawach rodzinnych. Zastępuje go dyrektor departamentu Bertoni. P. Zamoyski ma wrócić do Warszawy 31 b. m. celem przekazania agendy swemu następcy.

Komitet ekonomiczny Rady Ministrów.

Na piątkowym posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów rozpatrywał sprawę obniżenia cen mąki, wniosek o skreśleniu kartofli z listy towarów zakazanych i wniosek o powołaniu komisji celem opracowania projektu zmiany systemu reglamentacji wywozu na system cel wywozowych.

Ustawa o monopolu spirytusowym.

Senacka Komisja Skarbowo-Budżetowa zakończyła obrady nad projektem ustawy o monopolu spirytusowym, wprowadzając tylko drobne poprawki, z których najważniejszą jest powiększenie udziału gorzelnii rolniczych kosztem gorzelnii przemysłowych.

Dzień polityczny.

Wyjazd posła Thugutta.

Posel Thugutt wyjechał na dłuższy odpoczynek zagranicę.

Gdańska polityka „zewnątrzna“.

„Danziger Rundschau“ zamieszcza p. t. „Gdańska polityka zewnętrzna“ następujące uwagi: Z dawien dawna Gdańsk jako miasto niemieckie skazany był na to aby służyć interesom Polski. Działo się to już w różnych warunkach, lecz nigdy położenie wolnego miasta nie było tak trudno jak po przyznaniu mu autonomii za-

równo pod względem możliwości powiatowych jak i dostosowania się do nowych warunków. Gdańsk walczył aby dostosować się do nowych zadań a nie popaść przytem w zależność od Polski. Tendencja podporządkowania wszystkiego warunkom gospodarczym wytwarza niebezpieczeństwo pozabawienia Gdańska samodzielności politycznej, o ile właśnie ze strony Polski nie wyjdzie inicjatywa nadania mu charakteru miasta hanzeatyckiego, który mu odpowiada najbardziej. Drugim niebezpieczeństwem są nieregulowane dotąd stosunki między Polską a Niemcami. Ominąć je można jedynie przez własną wyraźną politykę. Przeprowadzenie ze świadomością celu i zrozumieniem polityki nacjonalnej jest nieodzownym warunkiem wzmocnienia stanowiska Gdańska nazewnątr.

Wiadomości telegraficzne.

Pożar medycznego fakultetu.

MOSKWA, 25. VII. (Tel. wł.). Silny pożar zniszczył w Omsku cały kompleks budynków zajmowanych przez fakultet medyczny. W ogniu zginęła większa część biblioteki. Straty olbrzymie.

W sprawie budowy pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie.

Komunikat Sekretarjatu Komitetu.

Głównym punktem porządku dziennego ostatniego przed wakacjami posiedzenia Komitetu Budowy Pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie była kwestja osiągnięcia porozumienia pomiędzy stanowiskami Komitetów — Głównego i Wojskowego.

Zamierzenia Komitetu Wojskowego, podane już obszernie do

Wzrost zapasu złota w Banku Polskim.

WARSZAWA, 25. VII. (A. W.). Zapas złota w Banku Polskim w ciągu drugiej dekady lipca po-

większył się o przeszło 9 milionów złotych i wynosi obecnie blisko 93 miliony złotych.

Prześladowanie mniejszości narodowych na Litwie

KOWNO, 24. VII (Pat.) Mniejszości narodowe wniosły do sejmiku interpelację w sprawie ostatniego rozporządzenia komendanta miasta Kowna, zakazującego używania na

sztydach języków innych oprócz litewskiego. Interpelacja nie została uznana za nagłą i rozpatrzenie jej odłożono na później.

Ustawa samorządowa na Litwie.

KOWNO, 24. VII (Pat.) Sejm litewski po gorącej dyskusji przyjął ustawę samorządową. Za ustawą głosował blok chrześcijańskiej de-

mokracji, przeciwko ustawie narodowi socjaliści i socjalni demokraci.

Zwycięstwo jeźdźców polskich na Olimpiadzie.

Z Paryża donoszą: W czwartek odbyły się drugie zawody o mistrzostwo olimpijskie konia wojskowego w biegu de fond na dystansie 36 kilometrów. Na zawody te składał się steeple-chase 4-0 kilometrowy na hippodromie, gdzie ustawiono 12 przeszkód. Następnie składały się one z cross-

country (bieg naprzelaj) z 28 przeszkodami w terenie lesistym i po bardzo ciężkich drogach. Odjazd ze startu nastąpił o g. 5 rano. W zawodach wzięło udział 46 zawodników, w czem ze strony Polski: plk. Römmel na koniu Krechowiak, kpt. Suski na Katty Lady, por. Szosland na Helli i mjr. Ko-

Moje wrażenie z Werek.

Pewnego orzeźwiającego dnia lipcowego, w niedzielę, zapraçałem z rodziną świętego wiejskiego powietrza i wybraliśmy się statkiem do Werek.

Pomimo nieco starożytnego typu statku, błogosławiłem przedsięwzięcie, że uruchomił te sędziwe arki, ku rozkoszy przeciętnego mieszczucha, a także i mnie, co z ciężkiej konieczności powojennych rządzeń losu, pozbawiony zostałem własnej wiejskiej siedziby. Prawdziwie niepowiedzianą to przyjemność przejechać się Wilją „strumieniem naszych rodziców“, wśród okolic i krajobrazów, jakich nielatwo znaleźć podobnych w całej Rzeczypospolitej. Cudzoziemcy zrobiliby z tych brzegów, nie wielkim nakładem, ósmy cud świata. A przecie, i nasza stara kultura stworzyła tu coś, co nie ustępuje chyba ogrodowi Semiramidy.—To są Werki.

Na to by z przepysznej natury wyzyskać wszystko to co może pełna kwinty smaku sztuka, trzeba było być magnatem, ale także i esteta o kulturze wypływającej z dziedzictwa wielu pokoleń. Obojętnym jest dla mnie, jak się nazywali ci co Werki stworzyli. Wiem tylko, że to byli artyści i poczucie piękna zacerpnęli ze swoistej, polskiej kultury. Wybudować gmachy i pałace, tak do stojne wdziękiem harmonji i miary, można ostatecznie w lat kilka byle nosić w duszy poczucie wytrawnego smaku. Nieprawdą jest, że architekt buduje pałace. Duch twórczy właściciela unosi się nad typem siedziby. Ale ileż to potrze-

ba lat na to, ażeby zharmonizować budowle z otoczeniem, z temi drzewami umiejętnie dobrane, co mają dopiero po stuleciu, przynajmniej, zająć całą okazałością swej krasy i powagi i utworzyć właściwe tło i ramy obrazu, zamierzonego ongiś tylko w przeczuciu. Zakląć duszę patrzącego harmonją barw i odcieni, w całym majestacie okrzajającej zieleni, wówczas gdy 150 lat temu sadzono tylko cienkie gałązki, na ziemi w umiejętnie undulacje terenu splantowanej, na to wszystko nie wystarczała sama pycha magnata założyciela, bo on dzieła swego oglądać nie miał nigdy w całej swej okazałości. Na to trzeba było szerszego artysty, co kochał piękno i dla piękna tworzył.

I patrząc na Werki przenika duszę uczucie nie tylko podziwu, ale i smutku. Na co było zaczynać arcydzieło co musi zaniknąć? I tak już przecie niepowołane ręce paru przelotnych właścicieli ponakładało swe piętna w dodatkach i szczegółach horendalnie barbarzyńskich. Ale jeszcze piękno całości panuje okazałe i dopiero dzisiaj całe to piękno dobiegło swej pełni, w powadze i majestacie stuletnich drzew.

I czyżby dzisiaj właśnie Werki miały być skazane na zagładę powolnego konania?

Ze smutkiem zastanawiałem się nad tem, kto by był zdolny zachować ten wspaniały zabytek rodzimej kultury? Niema już przecie obszarów, któreby mogły pozwoić jakimkolwiek właścicielowi prywatnemu, utrzymać rezydencję tego zakonu. Mogłoby uczynić tylko państwo dla celów użytecz-

ności państwowej lub kulturalnej, albo jakieś konsorejum, towarzystwo akcyjne, w dobranym kółku znawców i miłośników zabytków, dla stworzenia n. p. kurortu w wysokim stylu, a przeznaczonego dla wykwiłniejszej części naszej inteligencji.

Ach! czyż naprawdę nasza generacja obecna nie zdobędzie się na wysiłek zbiorowy ratowania skarbów przeszłej naszej kultury?

Wobec takich myśli ciekawość mnie wzięła zapytać, jak się nazywa obecny właściciel Werek? U podnóża parku założono przywzwią restaurację dla spacerowiczów zwiedzających tę uroczą miejscowość. Zainteresowałem w tym względzie kelnera. Właściciel,—odpowiedział,—nazywa się Szpinak. Zabawnie, w istocie, brzmiało to przekręcenie, gdyż przypuszczam, że prostoduszny sługa, musiał trochę nazwisko wykoszlawić

A teraz przejdę do innego rządu wrażeń.

W pomienionej restauracji błogo się odpoczywa pod odkrytym niebem, wdychając przepyszne powietrze, zaprawione zapachem lip i wodnych ajerów. Cóż, kiedy nastroj pogodny obiadowej rodziny mojej, t. j. żony i dzieci, naraz zaczynają nam psuć panowie i panie wchodzący rażno do restauracji, a odziani, bez mała, według mody rajy przed grzechem. Wiadomo, że Adam i Ewa żyli w nieświadomości zanim nie spożyli owocu zakazanego. Ale wówczas otworzyły się im naraz oczy i spostrzegli, że są nadzy. I uszyli sobie szaty z liści figowych.

Nie od dziś żyje na świecie i bywałem także na Zachodzie Eu-

ropy, a pierwszy raz w życiu ujrzałem w roku 1924, pod Wilnem, mężczyzna z inteligencji odzianych literalnie w ten sposób: lekkie białe spodnie wyżej kolan i trykocik biały bez rękawów, a damy w takichże męzkich panatlonach i w takimże trykociku, tylko spiętym jakąś nikłą niteczką na ramionach; poza tem sandaiki i więcej nie! Różnica płci w stroju zniesiona zasadniczo; kapitalnie przeważa od stóp do głowy obnażone ciało. To są nadobni wioślarze i nadobne wioślarki. Zasiadają gromadnie w pobliżu naszego stolika, a pokrzepiwszy swe sily, wsiadają wspólnie do łodzi, przyczem panowie zrzucają publicznie swoje trykociki i zostają tylko w samych spodniach, a zresztą — absolutnie nadzy! notabene dzień był przewiewny, bynajmniej nie skwarny i nie nużył upałem. W miejscach kąpielowych widziałem wprawdzie stroje kąpielowe, ale dość obszernie pokrywane ciało i przeznaczone tylko na to, ażeby przebież z kajuty i zanurzyć się w wodę. Tutaj zaś oślnił nas widok ludzi obojga płci, jasniejących nagością swych kształtów, na podobieństwo dzikich mieszkańców podzwrotnikowych i najswobodniej cyrkulujących wśród ludzi ubranych przyzwoicie, nie okazując najmniejszego zażenowania.

Ci panowie i te panie bezwzględnie zachwycają się wzajemnymi kształtami i wpadają do ich strój wysoce erotycznaturalne, rzecz. Ale popędy takim wieku, jak powiadają, w kotarę. Okazują chować się, nazwać mamy zywane publi-

prawo — bezwstydem i żądać, w imię moralności, o zaniechanie podobnych strojów, a raczej bezstrojów, które znieprawiają nam dzieci nasze i wywołują rumienienie wstydu na twarzach naszych zwieszonych uciekać od takiego sąsiedztwa w restauracji letniskowej.

Zyjemy w wieku postępu i wolności; postępek każe odrzucać stare przesady, jak n. p. skromność, a wolność pozwala na wszystko, a więc także na bezwstyd. Ale i my korzystamy z wolności i nie ścierpimy dla córki naszych podobnych widowisk. Córki nasze chcemy nadal wychowywać w dziewictwie, ażeby z nich zrobić żony wdzięczne dla mężów i uczciwe matki rodzin; tych rodzin moralnie zdrowych i silnych, z których się składa zdrowe i silne społeczeństwo. Z takich tylko niewiast powstają w starości matrony pełne powagi i przykładu dla młodszych. W domowym ognisku, kobiety nasze polskie tronować nam będą i nadal w całym oroku swych wstydliwych wdzięków, zarówno w pałacu, jak w chacie wiejskiej, na pierwszym piętrowym i na poddaszu lub w piętrowiach. A jeżeli by emancypacja miała wyprowadzić kobiety na ulicę, zamiast ją uszlachetniać i wznosić, to emancypacja taka znieprawia obyczaj i prowadzi do zlewu.

Oto piękna wstęga Wilji, co się wrywa w wień rodziną, snują się takie łodzie zepsucia wypływające z miasta uniwersyteckiego, a młoda dziewczyna wiejska patrzy z brzegu i sroma się, i z rumieńcem oczu zakrywa. Piękna cywilizacja niesie Wilno pod strzechy!

I tutaj miejsce zaprotestowa-

OGŁOSZENIA

W
„DZIENNIKU WILEŃSKIM“

SĄ
NAJLEPSZĄ PODPORĄ HANDLU

Przegląd prasy.

List pos. Thugutta jest zdarzeniem dnia. Debata nad nim kluby poselskie, analizują dsieniki. Rzeczywiście, list ten połączony z wystąpieniem pos. Thugutta z klubu „Wyzwolenie” rzuca bardzo ciemne światło na ludzi z pod znaku „Wyzwolenia”, które przedję „zaprzepaszczeniem” stałoby się dla Polski, gdyby mogło zrealizować swoje zgubne projekty. Zarazem charakteryzuje on poglądy tego nieobliczalnego działacza, który przez swój niezrównoważony temperament, tyle zamętu krajowi dotąd przysparzał. Są pozatem w nim uwagi ogólne-go znaczenia, dlatego też podajemy parę wyjątków z niego.

„Jedynym powodem, dla którego czuję się zniewolonym wyjeżdżając z Klubu, była obawa, że między moim sposobem pojmowania obowiązków polityka polskiego i postą ludowego, a sposobem pojmowania ich przez Klub, zachodzi głęboka różnica.”

„Sejm, nie pozbawiony pewnej poczciwej ofiarności w chwilach krytycznych, dotknięty jest jednakże niemocą, która, jak się zdaje, trwać będzie aż do jego zgonu. Nie może nie tylko wyłonić z siebie rządu, ale zdobyć się na żadną głębszą i twórczą myśl. Kierowanie zresztą sprawami państwa, należy nie do sejmiku, tylko do rządu, i tak długo, dopóki nie będziemy mieli dobrego rządu, nie można oczekiwać wzmożonej twórczości sejmiku, stronnictwa gromadzą starannie siły, ażeby innym nie pozwalając nie robić. Każde z nich niemal jest dość mocne, ażeby kij wsadzić w szprychy; żadne nie ma siły koła poruszyć.”

Do tych wsadzających kij w szprychy wozu państwowego, jak wiemy, „Wyzwolenie” stale należało, a celował w tem pos. Thugutt, więc też nie kwapiemy się expiować go zbyt pochopnie, bo jeszcze różnie może być po wakacjach.

Tymczasem, oceniając siły swego klubu, tak b. leader pisze do „znakomitego” a również już frondującego posła Poniatowskiego.

„Jesteśmy zaledwie jedną trzecią sejmiku, jeżeli nie liczyć mniejszości narodowych, które w ostatnich czasach głosują często nie tylko przeciwko prawicy, ale i przeciwko lewicy. Pozostaje przeto jedno z dwojga: albo poprzestać na ostrem i gwałtownym zaprzeczaniu wszystkiemu, co nie jest naszym programem, i przegrywać, długo jeszcze bardzo przegrywać, albo zadowolnić się narazie uzyskaniem natychmiastowego wykonania połowy najmniej naszego programu, odkładając zrealizowanie reszty na później.”

Do tego potrzeba tylko dwóch rzeczy. Po pierwsze, stronnictwa muszą zrozumieć, że w obecnej, ciężkiej bardzo dla państwa chwili, trzeba ponieść wielkie ofiary. Tak, jak płacimy na rzecz skarbu daninę majątkową, tak trzeba złożyć daninę moralną.

Powtórę, skoro nie można poprawić sejmiku, trzeba wzmożnić rząd. Nie przez tworzenie koalicji, ale przez dawanie mu ludzi, których potrzeba państwa wymaga, choćby ich trzeba było chwiliowo, czy na stałe odebrać od siebie.

stanowczo, zaprotestować wobec społeczeństwa i władz, przeciwko rozpowszechnieniu się takiegoż bezwstydu w pornografii niektórych wydawnictw perjodycznych, obrazków podniecających zmysły, ogłoszeń ziejających rozpustą, kinematografów sensacyjnych, reklamowanych przez zachęcające napisy: dla dzieci i uczniów wstęp wzbroniony, i operetki z „Najpiękniejszą z kobiet”.

„Już to usilnie pracują u nas jakieś siły podziemne nad znieprawieniem naszych obyczajów. To są wrogowie nasi, co wymyślają pseudo-postępowe hasła, zmierzające do wyzwolenia nas z jarzma rzekomych przesądów i obalają moralność, by zdemoralizowanych tem łatwiej opanować i wyzyskać.”

I wracając z wycieczki mojej do miasta, zastanawiałem się nad tem, kto są właściwie ci nasi wrogowie?

Wracałszy właśnie Antokolem i przed nami przewinęła się duża ochronka dzieci idących parami pod nadzorem starszych. I tu znów uderzyła nas niezwykła nau-gość; same krótkie majteczki i szelki na gołych zresztą członkach. Silnie na ciemno opalone ciała, zdradzające przy czarnych kręconych włosach, krew, co sięga wspomnień azjatyckich, oraz charakterystyczne rysy dozorów, nie zostawiały wątpliwości co do pochodzenia ochronki. Ci ludzie chodzą swe dzieci w zasadach takiej postępowej higieny, co każde dziecko prawie nago. Ci ludzie, pomyslałem, przyzwyczajają oko publiczne do nawyków bezwstydu, bo wiedzą, że ich dzieci, dojrzejawajac w roku 17-ym dla chłopców,

Kto nie chce tych dwóch rzeczy uwzględnić, temu pozostaje tylko droga bezwzględnej opozycji.

„Ale co to znaczy w obecnej Polsce być opozycją? Przeciwno komu? Przeciwno rządowi, który i tak się ledwie trzyma na nogach, przeciwko państwu, które jest naszym państwem, czy przeciwko prawicy, która przy naszym sprzeciwie także nie zrobi nic może. W Polsce wszyscy chcą być opozycją, tylko nikt za nic nie chce przyjąć odpowiedzialności. Na miły Bóg, z samych przezeń Polska nam nie urośnie.”

Pozostawałaby rewolucja. Nie obawiam się ani słowa, ani samej rzeczy. Gdyby u nas mogła wybuchnąć nasza własna, rodzinna rewolucja, nie stałabym jej w poprzek. Oczywiście, gdyby była czemś w świadomości narodu i w warunkach gospodarczych dojrzałem. Ale u nas nie może być mowy o rewolucji, tylko o bratobójczej wojnie domowej o niewiadomym wyniku. Albo raczej o całkowitym, jeżeli się weźmie pod uwagę komunistów, których się ma za plecamy i którzy zawsze gotowi będą roztworzyć drzwi na rozcień najazdowi bolszewickiemu, lepiej powiedziawszy — najazdowi rosyjskiemu. Dlatego nie chce zarówno rewolucji, jak sobkowsko stanowego budowania Polski.

Zostawmy p. Thugutta jego własnemu losowi, w nadziei, że jeszcze nieraz o nim usłyszymy i zajmijmy się inną opozycją, jaką zrobił Senat przeciwko lekceważącemu zachowaniu się w stosunku do niego pp. ministrów. Oto w czasie rozpatrywania w Secacie budżetu Min. W. R. i O. P., a w dodatku podniesienia różnych poważnych zarzutów okazało się, że w loży ministerjalnej niema nikogo z tego ministerjum. To też słusznie marsz. Trampezyński odrzucił dalsze rozpatrywanie budżetu Min. W. R. i O. P., a senator Koskowski pisze o tym fakcie.

„Minister musi być debaturę, to trudno. Jeśli nie jest sam doś w tym sensie wytrwały, to niech szuka zastępcy we własnem ministerjum. Ale parlament musi czuć jego obecność, jego zainteresowanie, jego silne przekonania, jego zdolność do samoobrony.”

Błędne byłoby mniemanie, że wczorajsza demonstracja senatu miała na względzie wyłącznie dbałość o to, aby rząd nie stwarzał pozorów lekceważenia izby wyższej. Nietylko o to tu szło. Senat poruszył się wczoraj tym także faktem, że kiedy ministrowi oświady wyta-czano zarzuty, zdaniem wybitnej większości jawnie fałszywe i tendencyjne, to na ławach ministerjalnych nie znalazł się nikt, kto by z dowodami rzeczowemi w ręku odparł zamach na prawdę. Senat poruszył się nowem świadectwem małej sprawności parlamentarnej Rządu.”

Tę małą sprawność omawia W. Rabski w ostatniej swojej „Kartce Ulotnej” z powodu wydania jakiegoś cynicznie-pornograficznego świństwa w Warszawie:

„Ten polski *Bezbożnik* — właściwego tytułu nie wymieniam, bo o to właśnie chodzi przedsiębiorcom cyrku, aby mieć skandal i afisz — drukuje się w warsztatach *Robotnika*. Nazwisk redaktora i współpracowników nie ujawniono. Żaden artykuł nie jest podpisany. Ubocznie tylko dowiadujemy się, że przedsiębiorcom tego „interesu” patronują ludzie firmowi,

choć żaden z nich publicznie jeszcze się nie przyznał do tego.

Zresztą może i o tem dowiemy się niebawem, bo sprawa ma być przedmiotem interpelacji sejmowej. Oczywiście! Szajka spekulantów wydaje wzorem bolszewickim numer „Bezbożnika” polskiego i rozrzuca go po wszystkich kioskach. Jaskrawe tytuły w rodzaju: „Bunt diabłów”, „Eksplatacja modlitwy” i „Stajnia parafjalna”, wabią przechodniów. Tysiące egzemplarzy rozeszły się po mieście. Drugi nakład już idzie na maszynę, a wtem... konfiskata!

Co robić? Świetny interes zepsuty. Ale od czego sejm? Wleślesie się interpelację, zacytuje w niej skonfiskowane artykuły i, dzięki operetkowemu prawu o „immunizacji”, drugi nakład bolszewickiego szachrajstwa otrzyma pasport urzędowy. Pójdzie w świat, jako „interpelacja”, legalizująca przedruk każdego paskudztwa i trucicielstwa.

Tysiąc razy stawiano już to pytanie w prasie i sejmie. Tysiąc razy kpiła już satyra polska i austriacka z „pana prokuratora”, który mówi: „Prawo” i konfiskuje, i z pana posła, który mówi: „Interpelacja” i „immunizuje”. Wszystko napróżno. Pocihu wszyscy, nawet poważniejsi przedstawiciele socjalizmu, żartują z tego absurdu, a jednak sejm tak jest zazdrośny o zakres swej władzy, tak chwile strzeże swych prerogatyw, że nie może zdobyć się na odwagę, aby narzucić lub ukarać anomalji skądolwiek. Stara Austria umarła. Jej głupstwo żyje.”

Godne zaznaczenia, że tego rodzaju wydawnictwa przygotowują się w drukarni „Robotnika”, naczelnego organu Pol Partji Soc., która stale operuje na wiecach swem przywiązaniem do wiary.

Widzimy, jakiego to rodzaju wiara!

Długość dnia roboczego.

II.

W chwili, gdy to piszemy, nadchodzi wiadomości telegraficzne, że kilka kopalń i fabryk na Gór-nym Śląsku, podburzone przez komunistów, zastrajkowały, nie chcąc zgodzić się na przedłużenie dnia pracy ani na zmniejszenie wynagrodzenia.

Charakterystyczne jest, że organizacje robotników niemieckich z za kordonu wręcz oświadczają polskim organizacjom, iż opór ich jest daremny, bo do przedłużenia dnia roboczego dojść musi. Ażeby to twierdzenie zrozumieć, należy sobie uprzytomnić, że Niemcy mają do płacenia corocznie olbrzymie sumy odszkodowań powojennych na rzecz państw zwycięskich, a wywiązać się z tego zadania mogą tylko przez zwiększenie swej produkcji i eksportu fabrycznych wyrobów. Sprawę tę doskonale zbadała „komisja rzeczoznawców”, a rezultatem jej prac jest słynny program Ch. Dawesa, będący, jak wiemy, założeniem toczących się obrad „Konferencji londyńskiej”.

Otóż w dziale VIII-ym rzeczonoego sprawozdania, kiedy mówi się o zdolności Niemiec do spłacenia Sprzymierzonych, znajdujemy takie określenie:

„Jeżeli odszkodowania mogą i muszą być spłacone przez pozycję zawartą w budżecie t. zn. z nadwyżki podatków nad wydatkami wewnętrznymi, to nie mogą być one spłacone na zewnątrz inaczej, jak tylko za pomocą nadwyżki gospodarczej, wytworzonej przez pracę kraju (a l'aide d'un excédent économique fourni par le travail du pays).”

Czy wobec takiego oficjalnego stwierdzenia konieczności zdobywania „nadwyżki gospodarczej, jak wstydliwie określili dziesięciogodzinny dzień pracy, obowiązujący w Niemczech, protokół p. Davisa, a łatwego do przewidzenia niezwołnienia Niemiec od dalszego płacenia sum reparacyjnych, może być mowa o skróceniu dnia roboczego, jak to żąda Międzynarodowe Biuro Pracy? W każdym razie nie mogło by ono być przeprowadzonym bez wybitnej pomocy zewnątrz, powiedzmy, bez pożyczki amerykańskiej i nowego rozłożenia rat przypadających do spłaty sum. Są to wprawdzie rzeczy możliwe, ale dość problematyczne i prędzej przypuszczalne można, że zbytniego nacisku na Niemcy „Konferencja londyńska” w tym względzie wywiera nie będzie, przyjmując ocy na kwestję, jaką drogą i wysiłkiem kraju Niemcy zdobywać będą potrzebne sumy. W każdym razie, nawet zanim by nastąpiła jakakolwiek zmiana w tym względzie, Niemcy pracują, pracują wyteńczeni, a ta ich praca staje się groźną dla rywalizujących z nimi państw. Znamienne pod tym względem jest oświadczenie „Times’a”.

„Mało kto zdaje sobie u nas sprawę z poważnej groźby handlowej, jakiej wkrótce spojrzymy w oczy, groźby — ze strony niemieckiej konkurencji. Już odczuwamy jej ucisk, który w najbliższym

czasie zapewne wzrośnie. Zwróćmy choćby tylko uwagę na ostatnie zamówienia kolejowe, poczynione przez Indyjskie Koleje Państwowe u firmy Kruppa. Ceny tych zamówionych maszyn są o 40 proc. niższe od cen angielskich. Przyczynę łatwo wskazać. W Anglii płaca kwalifikowanego robotnika wynosi 2 funty szt. 14 szylingów na 47-godzinny tydzień pracy, podczas gdy w Niemczech robotnik pracuje 60 godzin na tydzień i otrzymuje w obecnej ich walucie mniej niż 1 funt szt. tygodniowo. Fakty te potwierdził brytyjski premier w niedawnej mowie, wygłoszonej na konferencji Independent Labour Party w Yorku.”

A jakież jest stosunek do przemysłu polskiego? Jaskrawą odpowiedzią mogłaby służyć propozycja cukrowników niemieckich, którzy chcą zakupywać w Polsce buraki po cenach rynkowych, a w zamian dostarczać cukier o 80% tańszy od cen obecnych w Polsce, co jest zupełnie zresztą możliwem, jeśli się weźmie pod uwagę długość dnia roboczego u nich i u nas i większa wydajność pracy.

I bynajmniej fakt ten nie jest oderwanym. Niemcy oprócz niedziel mają tylko 9 dni świątecznych, kiedy my mamy 17 świąt. Wskutek tego robotnik niemiecki pracuje 304 dni, gdy polski 296 dni. Ale pozatem polski robotnik ma jeszcze „angielskie soboty”. (Dla czego „angielskie”, kiedy w Anglii nie są stosowane?), co znowu zabiera 104 godziny rocznie. Gdyby więc w Niemczech obowiązywał również 8-10 godzinny dzień roboczy, to przy tej ilości dni pracy, robotnik niemiecki pracowałby 2432 godziny, gdy polski 2264, to jest o 167 godzin mniej. A nie zapominajmy, że są u nas jeszcze specjalne święta lokalne, płatne urlopy i wreszcie strajki, wybuchające dla byle powodu. To wszystko stawia przemysł polski w znacznie gorszych warunkach, nawet przy 8-10 godzinnym dniu pracy. A tymczasem widzimy, że Niemcy w górnictwie i hutnictwie zastosowały 9-10 godzinny dzień pracy, a w innych przemysłach 10-10 godzinny co stanowi 3040 godzin rocznie wobec naszych 2264.

To też rezultat takiego ustosunkowania sił konkurencyjnych nie może być dla nas korzystny, a biorąc jeszcze pod uwagę trudności wynikające z Sanacji Skarbu i gwałtowny przewrót w stosunkach handlowych w kraju, otrzymujemy sytuację zmuszającą przemysł polski do gruntownej rewizji

Przeróżający stan zdrowotności w Rosji.

Wiadomości bieżące.

Urzędowe.

— W niedzielę wolno sprzedawać tylko wodę sodową. Liczni kupy pod pozorem sprzedaży wody sodowej, trzymają otwarte sklepy w niedziele i dni świąteczne, oraz w dni powszechnie poza godzinami określonymi dla danego handlu.

Min. spraw wewn. wyjaśniło, że § 7 rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej z d. 23 czerwca 1924 r. o czasie pracy w zakładach handlowych w brzmieniu nadanem mu rozporządzeniem z d. 31 marca 1924 r., dotyczy jedynie tych kiosków i budek lub sklepów, których głównym artykułem sprzedaży jest spożycie na miejscu wody sodowej, mineralnej lub napojów chłodzących, a tylko w drobnej ilości słodycze i owoce, jako artykuł dodatkowy, oraz których świadectwa handlowe opiewają na sprzedaż wody sodowej, wód mineralnych i napojów chłodzących.

Budki te, kioski i sklepiki, które prowadzą handel owocami i słodyczami, a które, jako dodatkowy artykuł sprzedaży, wprowadzają wodę sodową do spożycia na miejscu i których świadectwa handlowe opiewają na owocarnie, lub sprzedaż słodyczy, nie podpadają pod § 7 wyżej wspomnianego rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej i winny być zamykane narówni z innymi sklepami. Kioski te bowiem wprowadzają wodę sodową do spożycia na miejscu tylko w celu obejścia przepisów, traktujących o zamknięciu sklepów w niedziele i dni świąteczne, oraz w dni powszechnie, poza godzinami określonymi dla danego handlu.

Z miasta.

— Ofiary na Skarb Narodowy. W dniu 2.VII.24 r. po raz trzeci odwieziono przez Naczelnika Urzędu Probierzczego w Wilnie p. J.

obowiązującej ustawy o długości pracy w obawie przed zupełną ruiną.

Pomówimy o tem następnie. Lesiewski.

Z raju bolszewickiego.

Masowe wydalenie młodzieży ze szkół.

Na zjeździe „komsomolców” (komun. sojuz młodzieży) Zinowjew oświadczył, że uważa za konieczne wyjaśnić, dlaczego dziesiątki tysięcy młodzieży trzeba było wypędzić z wyższych zakładów naukowych? „Oto dla tego, że za 7 lat podrosła by burżuazyjna młoda gwardja, która w pewnych warunkach mogła by się stać dość poważną siłą.

Większość tej „nepowskiej” młodzieży pod uderzeniami częściowo się gnę, częściowo prostuje, ale bądź co bądź rośnie.

W pierwszych latach „nepa” (nowa ekonom. polityka) spostrze-gliśmy w uniwersytetach całą falę młodzieży nie naszego typu, która może utworzyć gwardję burżuazji. Dlatego trzeba było zastosować mechaniczne środki, administracyjny nacisk, którego nie wyrzekamy się i w stosunku do mien-szewików studentów.”

W dalszym ciągu Zinowjew przyznaje, że mogły być błędy, ale „my to naprawimy”.

Przeróżający stan zdrowotności w Rosji.

Według sprawozdania, złożonego na Zjeździe Medycznym w Rosji, zdrowotny stan tego kraju jest wprost przerażający. Śmiertelność dochodzi do 3 milionów rocznie. Gdyby Rosja posiadała śmiertelność Europy Zachodniej, mogłaby zachować 1 i pół miliona istnień ludzkich rocznie. Stan fizyczny ludności Rosji charakteryzują dane poborowe. W 1923 r. 45 proc. poborowych zostało nieprzyjętych do służby wojskowej z powodu złego stanu zdrowia. Statystyka rosyjska oblicza 350.000 chorych psychicznie, 247.000 ślepych, 244.000 głuchoniemych. W wojnie światowej Rosja straciła 1.661.000, a 6.817.000 otrzymało rany. Zmobilizowanych było 16.000.000. W 1921 r., gdy wielki nieurodzaj nawiedził Rosję, 15,165,000 cierpiało głód. Śmiertelność była większa od normalnej o 5 mil.

Urzędowe.

Prokopowicz wraz z eskortą zebrane ofiary na Skarb Narodowy w złocie, srebrze i inne, oraz zakupione na Skarb Narodowy złoto i srebro, w ilości 2-eh skrzyni wagi brutto (65 klg.) sześćdziesiąt pięć klg., do Komitetu Zbiorki na Skarb Narodowy przy Głównym Urzędzie Probierzczym w Warszawie, zaś miedź w ilości 1 skrzyni wagi brutto 78 klg. została przesłana do powyższego Komitetu Zbiorki na Sk. Narodowy w dniu 14.VII.24 r.

Po sprawdzeniu przy odbiorze przez Komitet Zbiorki na Skarb Narodowy w Warszawie wszystkich zebranych ofiar na cały czas zbiorki na Skarb Narodowy z m. Wilna i z prowincji, które były dostarczane do Wileńskiego Osz. Urzędu Probierzczego, — okazały się w zupełnym porządku przeto Komitet Zbiorki na Skarb Narodowy przy Głównym Urzędzie Probierzczym w Warszawie pokwitował odbiór takowych dnia 5.VII. 1924 r. za N.Nr. 2489 i 2490, łącznie z zakupionym złotem i srebrem na Skarb Narodowy p/g. kwitarjuszy od Nr. 1 do Nr. 128 — roku 1924-go.

— Ostrzeżenie. Informują nas, że ostatnio ukazały się w naszym mieście jakieś indywidua, o semickim wyglądzie, które często w towarzystwie policjantów zbierają składki na ambulatorjum policyjne w Warszawie i ogłoszenia do kalendarza, z którego dochód ma być przeznaczony również na rzecz powyższego ambulatorjum.

Akeja tych osobników robi wrażenie wymuszania, jeśli bowiem ktoś mięknie na widok policjanta, a więc cel sympatyczny, daje tytułem ofiary 50 złotych, stwierdzają oni, że mniej niż 100 złotych nie przyjmują!

Jak się okazuje tak sprawa za-

Teatr Polski Występy artystów teatrów warszawskich W. Lenczewskiego i B. Bożewskiej. Dzisiaj „Kochanek od serca” Komedja Verneul'a. Początek o g. 8 w.	Teatr Letni Ostatnie występy M. Grabowskiej i Hórskiego Dzisiaj „Szalona Lola” — Początek o g. 8 w.
--	---

żenia ambulatorjum policyjnego w Warszawie, jak i ów kalendarz, są akcją prywatną, a agenci tej przyszłej instytucji i wydawnictwa przez zbieranie składek i ogłoszeń w towarzystwie policjantów udają jej charakter urzędowy, przez co wprowadzają w błąd społeczeństwo.

Zwracamy uwagę odpowiednich czynników, aby wejrzały w tę sprawę i nie pozwalały na asystę policjantów w akcji instytucji o charakterze prywatnym. (y)

Wycieczka Węgierska. Wczoraj w piątek przybyła do naszego miasta Wycieczka Profesorów i Studentów Węgierskich wieczorowym poełgiem Dziś o godzinie 10 goście Węgierscy zwiedzą miasto. Miłych i serdecznych przyjaciół Polski uroczyste powita się w Sali Kolumnowej o godz. 1 po południu. Wstęp do Sali Kolumnowej wolny dla wszystkich. O godz. 2 1/2 nastąpi obiad w Salonach hotelu St. George'a, poczem o godz. 5-tej wieczorem wycieczka zwiedzi Antokol i kościół św. Piotra. Goście Węgierscy zabawią w Wilnie tylko dzień jeden. Nie wątpimy, że społeczeństwo Wileńskie znajdzie czas na przybycie do Sali Kolumnowej i weźmie udział w powitaniu.

Tygodniowa kwesta dla Straży Ogniwych w całej Rzeczypospolitej Polskiej. Minister Spraw Wewnętrznych w myśl przepisów ogłoszonych w Monitorze Polskim, Nr. 33 z dnia 11.11.21 r. udzielił pozwolenia Związkowi Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie na urządzenie kwesty w czasie od dnia 10 do 17 sierpnia r. b. po miastach i wsiach na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej prócz Województwa Śląskiego. W myśl powyższego zezwolenia będzie i u nas w Wilnie urządzona kwesta na cele Wileńskiej Straży Ogniwowej, która niezbędnie potrzebuje wielkiego poparcia ze strony społeczeństwa, gdyż stan jej w porównaniu do miast równorzędnych jest niżej wszelkiej krytyki. Straże ogniowe w większych miastach — mimo trudnych warunków finansowych — zdołały do tej pory zaopatrzyć się już częściowo w narzędzia i urządzenia ostatnich wymagań techniki pożarniczej, w Wilnie natomiast, sikawki, wozy, narzędzia, urządzenia koszarowe i t. d. to zabytki z przed 80 tu a może i więcej lat. To co straż tutejsza posiada, to ruina w całym tego słowa znaczeniu. Na tak poważną instytucję jak Straż Pożarna powinno społeczeństwo nie odmówić pomocy finansowej. Tydzień kwe-

sty dla Wileńskiej Straży Ogniwowej powinien dać obfity plon (m) — **Inspekcja Zakładów Opiekuńczo-Dobroczynnych w Wilnie.** Naczelnik wydziału Opieki Społecznej p. Konrad Jozef w towarzystwie naczelnego lekarza wydziału Zdrowia p. D-ra Kozłowskiego i naczelnego lekarza Opieki Sanitarnej Schronisk p. Dra Moszyńskiego dokonał w tych dniach szeregu inspekcji tutejszych zakładów Opiekuńczo-Dobroczynnych.

Powyższe inspekcje miały charakter wyjaśnienia nagłych potrzeb powyższych zakładów, przyczem udzielono kierownikom zakładów szeregu wskazówek, dotyczących ulepszenia organizacji opieki wychowawczej, sposobu okazywania pomocy zdrowotnej i omówiono wiele innych ważnych spraw, wchodzących w zakres utrzymania tychże zakładów. (m)

Sprawy samorządowe. — **Garść cyfr.** Wydatki gmin wiejskich oprócz kosztów utrzymania poczty gminnej obliczone na jedną dziesięcinę gruntów (użytkowych i nieużytkowych) w budżetach gminnych wynoszą: W powiecie Brasławskim 84 grosze, w Dziśnieńskim 122 gr., Dunilowickim 100 gr., Oszmiańskim 30 gr., Wilejskim 102 gr., Wileńsko-Trockim 40 gr. i Święciańskim 104 gr.

Utrzymanie poczty gminnej wynosi: w powiecie Dziśnieńskim około 30 gr., w Dunilowickim 36 i w Wilejskim 34 gr., a więc przeciętnie około 30-tu groszy na dziesięcinę.

Cyfra wydatków ogólnych na jedną dziesięcinę podane zostały według budżetów gminnych.

Faktycznie z powodu braku pokrycia, wydatki te będą mogły być uskutecznione tylko częściowo, wobec czego w większości powiatów zbliża się cne do cyfr podanych dla powiatu Oszmiańskiego, względnie przy udzieleniu znaczniejszych zapomóg przez sejmiki, do cyfr podanych dla powiatów Wileńsko - Trockiego lub Wilejskiego wyniosą więc około jednego zł na dziesięcinę.

Cyfra ta zawierać będzie około 50 cyfr groszy na administrację, około 80 do 40 gr. na szkolnictwo i około 10 groszy na inne zastrzeżone przez ustawę wydatki. (A)

Smutny stan samorządów gminnych. Jeden z wydziałów powiatowych charakteryzuje stan rzeczy w słowach następujących: „O stosunkach gospodarczych w gminach da się powiedzieć niewiele: brak szkół, brak mostów, brak możliwych dróg i brak gotówki.

Kasy gminne są puste, pobory

służbowe od maja są nie opłacane i, co najgorzej, że do końca sierpnia niema wcale nadziei na to, by kasy gminne mogły zasilić się dopływem gotówki z tytułu tych niezbędnych podatków samorządowych, jakie gminy kresowe mogą u siebie zaprowadzić“. (A)

Sport. — **Hakoach w Wilnie.** Wczoraj rannym przyjechała do Wilna wiedeńska żydowska drużyna futbolowa z Warszawy. Na dworcu powitała drużynę liczna grupa zwolenników sportu, oczywiście sami żydzi. Przed dworcem zebrała się gromada synów Izraela, która zamierzała gościom urządzić owację, lecz deszcz ochłodził ten entuzjazm.

Jak wiadomo, Hakoach grał ostatnio w Warszawie z Polonią, jednakże brutalna gra wiedeńskich przybyszów wywołała w prasie stołecznej ogromne oburzenie, a jedna z najlepszych drużyn piłki nożnej, jaką jest Polonia, niepotrzebnie skompromitowała się przez samą grę z Hakoachem. Powinno to wiać pod uwagę nasze drużyny futbolowe w Wilnie!

W sobotę 26-go b. m. odbędzie się mecz między drużyną wileńską Makabi i Hakoach. (y)

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Z opery.** Dziełszy występ A Didura w „Fauscie“ będzie niewątpliwie największą atrakcją sezonu operowego. We wszystkich stolicach świata Adam Didur jest przyjmowany entuzjastycznie, jako fenomenalny śpiewak i artysta. Jego kreacja Mefistofelesa, stoi pod względem wokalnym i aktorskim na najwyższym szczeblu sztuki. Pozostała obsada „Fauście“ stanowią czołowe siły naszej opery, która w pełnym komplecie wróciła już z letnich wycieczek. Reżyseruje J. Stepiński, przy pulpicie J. Leszczyński, który poprowadzi pełną orkiestrę symfoniczną. Jedyną więc zarzut naszej operze, że ma nie dość liczną orkiestrę, jest tym razem usunięty, gdyż w operze „Fauscie“ bierze udział 45 najlepszych muzyków.

— **„Kochanek od serca“.** Nasi goście warszawscy pp. Lenczewski i Bożewska dziś i jutro wystąpią jeszcze w „Kochanku od serca“. Ta przeraźliwa krotkością zdobywa coraz większe powodzenie, do którego przyczynia się coraz więcej zgrany zespół.

— **„Proces rozwodowy“** ukaże się nieodwołalnie w poniedziałek. Jest to jedna z najzabawniejszych krotkości, jakie ukazały się w sezonie bieżącym.

— **„Szalona Lola“** operetka Hirscha. Nasza scena letnia (Teatr Letni) znowu zdobyła operetkę kasową i miłą; jest nią „Szalona Lola“ z p. Grabowską w roli tytułowej, która tą operetką, niestety żegna Wilno.

Dziś i jutro „Szalona Lola“.

— **Koncerty orkiestry symfonicznej** z dniem 31 lipca zostają zakończone. Pomimo wielkiego unania, jakie zdobył w Wilnie dyr. Szule, pomimo wielce pochlebnych sprawozdań w całej prasie miejscowej, pomimo urzeczania koncertów występami wszechwielkiej sławy artystów — koncerty te, niestety że nie pokrywały kosztów utrzymania orkiestry, ale nawet przyczyniły obrzymie straty kierownictwu. Dla tego też sezon orkiestry, który był przewidziany na znacznie dalszą metę, zostaje skrócony i z dniem 1-go sierpnia orkiestra symfoniczna przerywa koncerty.

— **Poranki muzyczne.** Poranki muzyczne wojskowej orkiestry 85 p. Strzelców Wileńskich, pod batutą M. Salnickiego, stale będą się odbywały przez całe lato w niedziele i święta w ogrodzie Bernar-

dyńskim od godz. 12 do 2-ej. Wejście 20 i 10 gr.

Sądy. — **Skazanie bandyty.** Na wczorajszym posiedzeniu Sądu Okręgowego (Wydział Karny) rozpatrywaną była sprawa Wiktora Jacewicza syna Józefa lat 20 oskarżonego z art. 51 i 589 cz. II k. k. Jacewicz zaopatrzywszy się w broń palną wspólnie z innym bandytą, niewykrytym, dokonali napadu na folwark Nowo-Pole gminy Szyrwinek, gdzie zrabowali Janowi Polkiewiczowi 3 konie, kozuch i inne rzeczy 75,000 mk. gotówki. Sąd wydał wyrok skazujący oskarżonego na pozbawienie praw stanu i osadzenie w ciężkim więzieniu na lat osiem. (m)

Wypadki.

— **Kradzież kolejowa.** Dnia 23 b. m. przez stróża parowozowni P. K. P. Pawlukiewicza został zatrzymany na usiłowaniu dokonania kradzieży materiału kolejowego z wymienionej parowozowni Szabuniewicz Włodzimierz zam. przy ul. Raduńskiej 4. Wymieniony został skierowany do dyspozycji Sądu Pokoju. (a)

— **Otrucie.** Pogotowie Ratunkowe przywoziło do szpitala św. Jakóba Wacława Rynkiewicza, zam. przy ul. Wielkiej z oznakami zatrucia się.

— **Rabunek.** Dnia 24 b. m. o g. 21 został dokonany napad rabunkowy na trakcie Wilno—Mejszagola na 12-ym kilometrze od Mejszagoly. Obrabowano 2 żydów Eljasza Chakima i Abrama Szolca. Zarządzony za bandytami pościg nie dał narazie rezultatów. (a)

— **Pożary.** W dniu 25 b. m. o g. 5-jej min. 15 w fabryce likierów i wódek „Wodpol“ przy ul. Połockiej 4 powstał pożar. Przybyła straż ogień stłumiła. (a)

Koncert Adama Didura i Olgi Didurówny.

Z pewną obawą zazwyczaj idę na koncert rozreklamowanych znakomitości, a szczególnie tych, których się słyszało jeszcze przed wojną, bo niestety, zwykle stwierdzam, że owi sławni śpiewacy mało już mają wspólnego ze sławną przeszłością, po której pozostają piękne wspomnienia, niekiedy świetna technika i, prawie zawsze szczątki głosu.

Adama Didura słyszałem ostatni raz na parę lat przed wybuchem wojny już jako głośnie wóczas znakomitość i dlatego może z niepokojem oczekiwałem ukazania się jego na scenie.

Spotkało mnie jednak niespodzianie b. miłe rozczarowanie, bo widać p. Didur należy do rzędu śpiewaków wiecznie młodych, jak nieśmiertelny Battistini, z tą jednak różnicą, że p. Didur nietylko zachował dobrze swój głos, lecz jednocześnie obserwowaliśmy niemal młodzieńczy temperament i siłę ekspresji.

A prztem jaką szkoła, jaka dykcja i wprost mistrzowskie cieniowanie poszczególnych frazesów. Ponadto p. Didur nietylko śpiewa, lecz deklamuje każdy śpiewany utwór.

Nie też dziwnego, że od po-

czątku do końca koncertu byliśmy świadkami dawno w Wilnie niewidzianych owacji. Gdy na bis zaś śpiewał p. Didur arję Mefistofelesa, a w drugiej części znowu na bis „Pieśń o pchle“—Musorgskiego, na sali zerwała się formalna burza oklasków, bo istotnie obydwie te rzeczy p. Didur odśpiewał genialnie.

Z niemiejszym mistrzostwem wykonany był cały program, a w szczególności „In guesta tomba“ i „Valverde Clavesitos“—Beethovena. Jednocześnie z p. Didurem wystąpiła na czwartkowym konercie p. Olga Didurówna, którą również witano gorącymi oklaskami. Jest to śpiewaczka niewątpliwie b. obiecująca, obdarzona ładnym, ale niewyroblionym jeszcze materiałem głosowym.

Nieco głuchy na niższych nutach głos p. Didurówny w górze brzmi ładnie i pewnie i niewątpliwie rokuje młodej i przystojnej śpiewaczce piękną karierę operową. Arje z op. „Cavaleria Rusticana“ i z op. „Samson i Dalilla“ oraz szereg pieśni polskich odśpiewane były całkiem ładnie.

Wogóle koncert czwartkowy uważać musimy za najpiękniejszy w bieżącym sezonie i daje on niewątpliwie przedsmak tej uczy, którą zgotuje nam znakomity śpiewak w wystawianym dziś „Tannini“ Guonoda, w którym odtworzyć ma postać Mefiasta.

Zalować należy, że ciężkie czasy, które nawiedzają szersze rzesze naszej inteligencji w końcu każdego miesiąca uniemożliwiają wielu skorzystania z tak rzadkiej sposobności usłyszenia prawdziwego mistrza śpiewu. *Zastępca.*

Listy do Redakcji.

Kto i za co chce otrzymać 840 dolarów? Po długich a bezskutecznych usiłowaniu znaleźć i wynająć mieszkanie bezpośrednio od właściciela domu, udało mi się wreszcie za poradą „Ludzi praktycznych“ do jednego z biur.

Tam oświadczone mi bardzo uprzejmie: „mieszkanie odpowiednie będzie wolne niedługo... komornego właścicielowi domu 70, a może i 50 złotych miesięcznie“, poczem jeszcze uprzejmie dodano: „... i odstępnego... 840 dolarów“. (NB: komorne — w złotych, odstępnego — w dolarach).

Pomyślałem sobie: 70 złot. miesięcznie — to 840 złot. rocznie; 840 zł. miesięcznie w 840 dolarach razy pięć. Komorne słusznie się należy właścicielowi domu. Odstępnego zaś w wysokości komornego za lat pięć mam dać... komu? — i za co?

Sam odpowiedzieć na to pytanie nie umiałem i nie umiem.

Pena Dyrektora „Biura“ próżnoby pytać.

Pestawiliem więc o odpowiedź poprosić uprzejmie za pośrednictwem wielce poczytnego pisma odnośnie władze. *Urzednik państwowy.*

Artystyczne „JUTRZENKA“ | Dziś po długiej przerwie przybyli na gościnne występy komicy świata **Fatty-Grubasek i Charli-Chaplin** i występują w farsie **FATTY GRUBASEK w OPALACH** kapitalna farsa w 8 duż. akt. z prześliczną swą partnerką **Lila Lea** wywołuje szalone wybuchy śmiechu. Uwaga: Podajemy do wiadomości Sz. Publiczności, iż obecnie jedynie na Wilno Polskie Kino Jutrzenka zostało całkowicie artystycznie odrestaurowane i wyświetla najlepsze artystyczne obrazy.

KINO-TEATR „Piccadilly“ | Dziś **Nad własną mogiłą** z cyklu „HRABINA PARYŻA“ sensac. dram. w 6 akt. Wobec krótkiego terminu wyświetlania powyższego filmu spieszyć go oglądać. Nad program: Na sali i w letnim kinie. ul. Wielka 72. **Premjera!** Wiedeńska drużyna „Hakoach“ w Warszawie i mecz „Hakoach“—„Macabi“, 2 mecz „Hakoach“—„Polonia“.

Naturalne Mineralne Wody
SOLE I OPŁATKI.
Srodki przeciw owadom. Papier na muchy, przedmioty do prania, spirytus skażony i inne przedmioty **gospodarczego** użytku.
PRZEDMIOTY DO KĄPIELI.
Otrzymano w wielkim wyborze: **PERFUMERJĘ I KOSMETYKĘ**
Coty, Houbigant, Piver, Roger Gallet i inne.
Z powodu stabilizacji waluty polskiej wszystkie ceny są obniżone i dostępne.
KAMIENIE DO ZAPALNICZEK
NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.
T-wo J. B. SEGALL
SKŁADY HURTOWO-DETALICZNE:
Ul. Trocka 7. Ul. Zamkowa 26 (vis-a-vis kość. św. Jana) Ul. Mickiewicza 5.

D-r J. Bernszojn
Choroby skórne, weneryczne, syfilis i moczopłciowe. Przyjmuje 9—1 pp. 14—9 w. ul. Mickiewicza 28—5.

E. SUSZYŃSKI
Dr. Med.
chor. wener., skór., płciowe. Specjalność leczenia rzeżączki. od 1—2 i od 5—7 wiece. Panie 4—5.
Ul. Mickiewicza 30

D-r. POPILSKI
Choroby skórne i wener. W. Pohlulana 2, róg Zawalnej 10—1 i 5—7.

Dr. L. Ginsberg
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. Tel. 352 od 9—1 i 4—7.

Dr. medycyny B. SZYRWINDT
Choroby: skórne, weneryczne, syfilis.
Wielka 19. 10—1 i 4—7.

Doktor Medycyny A. CYMBLER
Choroby weneryczne, skórne i syfilis. Elektroterapia. ul. Mickiewicza 14, róg Tatarskiej. Przyjmuje od 9—2 i 5—7.

Światło elektryczne, dzwonki, telefony
URZĄDZA z GWARANCJĄ
Dom Techniczno-Handlowy
MIECZYSLAW ŻEJMO
Wilno, ul. Mickiewicza 24.

Ogłoszenie.
Trockie nadleśnictwo w Landwarowie podaje do wiadomości, iż w dniu 5 go sierpnia r. b. w kancelarii Nadleśnictwa, przy ul. Kościelnej Nr. 22 odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert piśmiennych według ogólnych przepisów, na eksploatację karpiny, znajdującej się na terenie tutejszego Nadleśnictwa.
Termin eksploatacji 3-eh letni.
Ceny wywoławcze według taksy rozp. w Wilnie na karpinę przemysłową i opalową.
Szczegółowy wykaz wystawionych obiektów do przejrzania w kancelarii Nadleśnictwa.
Nadleśnictwo.

„POLBUT“
poleca się wykwinntne gwarantowane obuwie wyrobów więziennych różnego rodzaju do 80% taniej od cen rynkowych. P.P. Wojskowym i urzędnikom udziela się kredyt.
BONIFRATERSKA Nr. 10. Tel. 4—96 4

!Gotuj na zapas!
ZNAKOMITE
APPARATY WECKA
ORAZ SŁOJE I INSTRUKCJE do NICH
P O L E C A
Zygmunt Nagrodzki
WILNO, Zawalna 11d.

Sprowadza się dom
drewniany nowy przy ul. Bobrujskiej przytem 250 sążni ziemi, 25 drzew owocowych. Dowiedzieć się Ba-ajlajska 6—3 Mickiewicza.
Stenografji
listownie wycza szybko, jaknajdokładniej Instytut Stenograficzny Warszawa, Mokotowska 39. Oplata 15 złotych (ewentualnie dwiema ratami). 10
Poszukuje się starszej kob. biety do dozoru dwojga dzieci, całodziennie utrzymanie i piaca wedle umowy. Zgłaszać się w referenta Szpitala Kolejowego, Wilcza Łapa.
Inteligentna panna znająca gospodarstwo oraz kuchnię poszukuje posady ochmistryn. ul. Ad. Mickiewicza 44 m. 18, od 3 do 6-jej. A. Brejwo.